

Kopieje i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-5 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzla i S-ka, Wielka 88, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10-4 po poł. W niedziele od 12-1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2-3 po połud.

### WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.  
Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.  
Reklamy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

### CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 40 kop. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petytowy lub jego miejsce 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia szwajcarskie za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejszej 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 1 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

## BIBLIOTEKA PAMIĘTNIKÓW

za m. styczeń i luty zawiera:

### Pamiętniki d-ra Józefa Franka,

Prof. Uniwers. Wileńskiego.

Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Biblioteki Pamiętników”, Wilno, prospekt 5-to Jerski 28 oraz wszystkie księgarnie.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 361.

TEATR FAMILIJNY VARIETE.

Dzisiaj restauracja otwarta od g. 9 wieczorem.

W poniedziałek 4-go marca:

NOWY PROGRAM. — NOWE WYSTĘPY. — MASA NOWOŚCI!

KINEMATOGRAF ANONS.

**BRONISŁAWA** Od 4 marca r. b. występy znakomitego włoskiego artysty **OTTONA PRANCARDI.**

Sali „LUTNIA”, prosp. 5-to Jerski 8, telef. 1161.

## Wileński Prywatny Bank Handlowy

w poniedziałek dnia 4 marca

czynnym nie będzie.

### Pomieszczenie ogłoszeń w „Kieszenkowym Przewodniku po kurac. miejsc. DRUSKIENIKI” na sezon 1913 r.

JEST BEZWARUNKOWO KORZYSTNE, ponieważ do Druskienik przyjeżdża corocznie ze wszystkich stron Cesarstwa i Królestwa Polskiego przeszło 18,000 osób.

Ogłoszenia przyjmują: Wydawca, ul. Popławska 21 m. 17 i Dom Handlowy L. i E. Metzla i S-ka w Wilnie i we wszystkich oddziałach.

W czwartek, 14 marca, w sali Miejskiej odbędzie się drugi i ostatni **KONCERT SŁYNNEGO SKRYPKA G. MARTEAU.**

Bilet po cenach dostępnych sprzedawane są w księgarni i składzie nut J. Zawadzkiego, ul. Wielka.

**FELIKSA z BACZYŃMAŁSKICH SZWOYNICKA** opatrzona Św. Sakramentami, zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie dnia 28 lutego w wieku lat 82.

Złożenie zwłok do grobów rodzinnych w majątku Nowotrzeby gub. Kowieńskiej nastąpi po nabożeństwie żałobnym d. 2 marca, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych strokami **Córka, wnuczki i wnukiowie.**

**ANTONI WRÓBLEWSKI** zmarł w Kuraku dnia 24-go lutego r. b. w wieku lat 80.

O czym zawiadamiają rodzinę i znajomych **Zona, córka, syn i synowa.**

### Refleksje pokojowe.

Pewien korespondent polak opowiada, że przed kilku tygodniami miał nader charakterystyczną rozmowę z gronem bulgarów. Wyrzucił on mianowicie zdumienie, że bulgarzy chcą dalszego prowadzenia wojny, jakkolwiek ziemie przez bulgarów załudnione zostały już wyzwolone, wojna zaś pochłonie znówu tysiące żyć ludzkich i kolosalne środki materialne. Obecny przy tem chłop bulgarski rubasznie odpowiedział, że niebawem narodzą się nowi ludzie i że środki materialne wytworzone będą w krótkim czasie, wojna zaś tylko dać może bulgarom więcej ziemi do uprawy.

Jakże daleko ten chłop bulgarski odbiegł od tych doktrynerów, którzy głoszą, że wojny są jedynie dziełem „tyranów i wyzyskiwaczy” i że ustają same przez się, skoro ląd obejmie ster rządów. I trudno odmówić racji owemu chłopowi, zwłaszcza jeżeli „ziemię” zrozumie się nieco szerzej. Z punktu widzenia jednostek straty, spowodowane przez wojnę, mogą być niepowetowane, ale naród jako całość łatwo

kolwiek winien on zarazem mieć tyle męstwa, by wziąć na siebie tę odpowiedzialność, gdy walkę o rzędną uważa w żywotnym interesie państwa, czy narodu za konieczną. Publicyści nasi, nie zajmujący stanowisk, na których poczucie odpowiedzialności się wyrabia, zbyt często wcale tego poczucia nie rozumieją i dlatego w sądach o ludziach i wypadkach są niesprawiedliwi i wprost nawet lekkomyślni.

Myśli te przychodzi mimowoli, gdy się odczytuje np. artykuł p. Tuwgasa „Status quo ante” w jednym z tygodników warszawskich. Autor z gryzącym sarkazmem mówi o „radości powszechnej”, która zapanała wskutek tego, że „pokój europejski został uratowany”. W jego przedstawieniu rzeczy, radość wynika z tego, że „ludzie i stronnictwa dalej ryby swe łowić mogą w mętnej cieczy stosunków dotychczasowych”. Naród zaś nasz okazał się w okresie próby „pomnym, że komu się dobrze powodzi, temu nie wolno pomyślności swej na szwank narazić”. Wszystko to brzmi bardzo zjadliwie, pytanie tylko, czy wiele w tem słusznosci.

Nie trudno jest przecziwnikom goślownie zarzucać chęć łowienia ryb w mętnej cieczy stosunków dotychczasowych, trudniej byłoby dowieść, że nie mogą się znaleźć afezryści, spekulujący na „duchu don Kichota”. Ludzie dobrej i złej woli znaleźć się mogą po każdej stronie. Wiadomo przecież, że jeśli jedni spekulują na zniżki, inni na wyższości papierów giełdowych, że przemysłowcy pewnych kategorii w Europie krzyczą o pokój za wszelką cenę, inni przeciwie go woli przed do wojny, na którą spodziewają się robić świetne interesy. Trudno też przypisywać niechęć do wojny li tylko zadowoleniu z istniejącego stanu rzeczy. Można z zupełną pewnością powiedzieć, że ani Austria, ani Niemcy z obecnego stanu rzeczy zadowolone nie są, a mimo to nie uciekają się do wojny z obawy, żeby tego stanu jeszcze nie obwaryć.

Byłoby rzeczą pożądaną, żeby publiczność zamiast igrania zwrotami retorycznymi, czy satyrycznymi, uważała za obowiązek popierania swego poglądu poważnymi argumentami. P. Tuwgas do takiego obowiązku bynajmniej się nie poczuwa, być może wydał mi się to już rzeczą dawno dokonaną. Niestety, jednak, z tego, co sam mimochodem przytacza, wyciągnąć można byłoby wręcz przeciwnie wnioski. Między innymi zaznacza on, że okazał się zupełny brak solidarności narodowej, rozbieżność poglądów między Galicją a Królestwem. Ale jeśli tak jest istotnie, to zaprawdę ciężko się należy, że „powracamy do dawnych czasów”. Rozterka wewnętrzna jest zawsze nieszczęściem, ale jest formalnie klęską, gdy przypadnie na chwilę wymagająca wyłączenia wszystkich sił. Nie tak dawno Anglia przeżyła wielki strek kolejowy, paraliżujący działalność całego narodu. Patrioci angielscy obawiali się wówczas najbardziej, żeby w tej chwili właśnie nie rozgorzała wojna europejska, którąby Anglię doprowadziła wówczas mogła do ostatecznej ruiny.

Pacyfisci cieszą się z każdego „triumfu pokoju”, ale i t. zw. „partię wojenne” w państwach europejskich cieszą się z uniknięcia wojny, do której nie czuły się przygotowanymi, która nie wróżyła im żadnych korzyści.

„Zmora głębszych wstrząśnień — jak powiada p. Tuwgas — została usunięta”, ale, jakżeśmy to pisali wczoraj, jeżeli dzisiejszy jest według wszelkiego prawdopodobieństwa tylko zawieszaniem broni. „Zmora” więc powróżyć się może rychło i nie powinna nas ona zaskoczyć niespodzianie i stać się znów przyczyną rozterek wewnętrznych. W obecnej spokojniejszej chwili powinniśmy poddać poważniejszej krytyce wszystkie poglądy, jakie kursowały w społeczeństwie naszym podczas dopiero co przeżytego kryzysu. Dotychczas były one intuicyjne raczej, niż opracowane i uzasadnione, dopiero w trakcie kryzysu zaczęliśmy się głębiej interesować polityką międzynarodową i dążeniami państw różnych. W ostatnich też dopiero dniach, rzecz można, politycy obcy zajęli się sprawą polską i jej znaczeniem między narodowym. Wszystko to należy baczenie śledzić, poznawać i przetrwać, a wówczas dojdziemy może do wspólnego poglądu na stan nasz dzisiejszy i na drogi ku lepszej prowadzone przyszłości i nowy kryzys

spotkamy jako mężowie, świadomi swych celów i nieulegający ani odrochom ani zainteresowanemu podszeptom.

J. H.

### Rozmowa z oficerem serbskim.

Wiedeń, 9 marca (24 lut.).

W jednym z sanatoriów wiedeńskich leży się oficer serbski, który należał do wojsk serbskich, stojących zaraz w pierwszych tygodniach wojny pod Adrianopolem razem z bulgarami. W kilku rozmowach ów oficer, człowiek wysoce inteligentny, udzielił mi bardzo wielu ciekawych szczegółów o wojnie na Balkanach. Pozwolił mi pewne rzeczy ogłosić publicznie, lecz prosił równocześnie, abym nie wyjawiał jego nazwiska.

Przyznaję otwarcie — mówił serb — że osobicie nie bardzo sympatyzuję z bulgarami. Jest to naród, mówiący językiem słowiańskim, ale nie są to słowianie. Brakuje im wesołości słowiańskiej, szczeroci słowiańskiej, powiedzmy nawet otwarcie, brakuje im lekkomyślności słowiańskiej. Niema też w tym narodzie nic europejskiego. Są to mongolowie. Chrześcijaństwo i względy cywilizacji europejskiej porobiły wprawdzie pewne szczyby w ich naturze azjatyckiej, ale jądro duszy bulgarskiej nie różni się niczem od duszy japończyka, madzjara, chińczyka, turkmena i turka. Racją stanu i względy polityczne przecieć nakazują serbom iść ręką w rękę z bulgarami. Nietylko teraz, ale i później. Dlatego nasz rząd pożyczyl bulgarom pieniądze na wojnę i odrazu jeszcze przed wybuchem wojny zdecydował, że dwie dywizje serbskie, do których ja należałem, pójdą razem z bulgarami przeciwko turkom. Wszystkie wiadomości prasy wiedeńskiej o starciach między poszczególnymi oficerami, o polemice prasowej serbsko-bulgarskiej, są niewątpliwie prawdziwe. Ale znaczenia praktycznego wszystko to nie posiada. W narodzie serbskim zaszła wielka zmiana na lepsze, gdy pozbyliśmy się obu Obrenowiczów. Milan nie był właściwie serbem. Jego matka rumunka — miała kochanków rumuńskich i Milan nie miał w sobie ani kropki krwi serbskiej. Tak samo i królowa Natalia jest rumunka. Jej ojciec, pułkownik w służbie rosyjskiej był rumunem. Król Aleksander nie nie miał wspólnego z Obrenowiczami i z rasą serbską. To też Milan i Aleksander jako obcy i nie kochający kraju oraz narodu serbskiego, prowadzili nas na zarzutę. Król Piotr jest serbem prawdziwym. Wy tutaj w Wiedniu nie macie pojęcia, co ten człowiek w czasie swojego krótkiego panowania zrobił dla Serbji, choćby już tylko przez to, że nie przeszkadzał naszej pracy narodowej i naszymu dążeniu do rozwoju. Dalej, król Piotr jest z urodzenia tegim żołnierzem, podczas gdy Milan i Aleksander byli osobicie tchórzami. Żołnierzyami też są obydwa synowie królewscy. To też Serbja prowadzi dzisiaj politykę własną. Jeżeli się zgodziła na kompromis z Bułgarią, to pod kątem widzenia własnych korzyści. Poniesliśmy i ponosimy pewne ciężary, ale wzajemnie otrzymujemy także i zyski, które zrealizujemy w latach następnych.

Jakie pan odniósł wrażenie — spytałem — na punkcie wartości wojsk tureckich?

Turkowie zgubili dwie rzeczy, przedewszystkiem szalony nieporządek w intendaturze, a następnie zbytnia ufnosć w geniusz militarny oficerów niemieckich. Na punkcie kraździwej gromady publicznego młototurcy nie różnili się niczem od staroturków. Było to i jest odwieczną cechą państwa tureckiego jako państwa azjatyckiego, że kradną tam wszyscy urzędnicy bez względu, kto panuje i bez względu kto rządzi. Rozkradziono więc pieniądze przeznaczone na żywnosć, na umundurowanie, na proch. Bądź co bądź atoli zostało tych zapasów jeszcze tyle, że działy korpus oficerski i dzielne wojsko mogły stawić czas dłuższy opór nieprzyjacielowi. Turcy jednak zawierzyli swoim instruktorom niemieckim. Nas, serbów i greków, lekceważyli sobie zupełnie. O bulgarach mieli nieco lepsze wyobrażenia. Sądzili jednak, że oficerowie niemieccy, którzy pod rozmaitemi pretekstami i pod rozmaitemi nazwiskami służyli w armji tureckiej, dadzą sobie z bulgarami radę.

Jako — spytałem — a więc jest pan zdania, że wojskiem tureckim komenderują oficerowie niemieccy?

Bezwarunkowo. Obronę Adrianopola prowadzi oficerowie niemieccy. W głównej kwatery tureckiej nad wykonaniem planów, opracowywanych dawniej przez barona von der Goltza czuwają oficerowie niemieccy, którzy w chwilach decydujących na linii Czataldża stawali na linii bojowej, zwłaszcza

na pozycjach kanonierskich. Przy każdym sztabie dywizyjnym i przy każdym sztabie poszczególnych armji tureckich znajdowali się i znajdują oficerowie niemieccy bądź jako oficerowie tureccy, bądź jako sprawozdawcy. Tymczasem pokazało się, że instruktorowie niemieccy tym razem byli bardzo źle poinformowani o naszej wartości militarnej. Armja serbska za czasów króla Piotra zrobiła obrzymie postępy. Tak samo i armja grecka, Bułgarzy i nasze wojska na wschodnim teatrze wojny pokazały także turkom, że niemcy nie zjedli sami całego rożnu wojskowego, lecz musieli zostawić go nieco innym narodom.

rozpoczął prace nad urządzeniem sztuki ludowej i przemysłu drobnego, projektując otwarcie takiej w Wilnie w końcu sierpnia r. b. Wystawa wileńska ma ogarnąć 6 gubernji i, jak dowiadujemy się z wiadomych źródeł, niektóre ościennie T-wa Rolnicze przyrzekły swój współdziałal. W sprawie organizacji tej wystawy, wkrótce wyjeżdża prezeska komitetu p. Kończanka i sekretarz T-wa w celu przedyskutowania odpowiednich starań u władz o uzyskanie pozwolenia, oraz zapomogi.

J. J.

### „Niech mówią fakta!”

Tak woła w tytule artykułu wstępnego p. P. K. w Nr. 23 „Vltis”, w którym zebrane „fakta” mają dowieść niezbiecnie upodlenia litwinów w dziedzinie wileńskiej. Uważamy za konieczne powtórzyć je w piśmie polskim, aby tem łatwiej mogły być sprostowane przez osoby zainteresowane, a zwłaszcza przez władzę diecezjalną, przeciwko której ten atak organ duchowieństwa litewskiego głównie wymierzony został.

Wiec, według „Vltis”, następujący księża nieznaną jeź litewskiego: 1) ks. Ozewicz w Malatach, 2) ks. Bolesław Wolejko w Druskienukach, 3) ks. Gintowt w Ejszyskach, 4) ks. Kazimierz Burak w Wielkiej Sołecznicy, 5) ks. Antoni Walenty Nowicz w jego wlkary w Zdziciele, 6) ks. Stanisław Szczemiński w Świecianach, 7) ks. Jan Kondrat w Kiernowie, 8-24) w 16 kościołach w samem Wilnie są księża polacy nieznanicy jeź litewskiego. Naddo w 6 kościołach, jak św. Stefana, św. Katarzyny, po-Bernardynskim, kaplicy Tow. Dobroczyńności św. Michała i św. Anny niema żadnego księdza umiejającego po litewsku. Ogółem w Wilnie jest 50 księży polaków i „tylko” 13 litwinów i, za wyjątkiem WW. Świętych, nie ma żadnego proboszcza litwina.

Do kategorii księży, „którzy, lubo umieją po litewsku, lecz językowi temu nie przyznają w kościele praw równych (z polskim) a przeto używających kościoła do celów polityki polonizacyjnej”, „Vltis” zalicza następujących: 1) ks. Antoniego Szymelma w Porzeżu (za „jego działalność w Gielwanach”), 2) ks. Dominika Drukietina w Korwianach (działalność w Strumiaczach”), 3) ks. Wiktor Kochański w Raduniu (działalność w Osowie”) i 4) ks. Aleksander Dzieszuński w Komajach.

Oto księża, znający język litewski i „nieustający za pomocą kościoła wyznaradawiać litwinów”, a znajdujący się w parafjach białoruskich lub polskich: 1) ks. Nikodem Wojsztut w Ilju, 2) ks. Józef Krawajalski w Postawach, 3) ks. Józef Sadunus w Prozorokach, 4) ks. Józef Popławski w Kaszubianach, 5) ks. Jan Janiewicz w Trokiach, 6) ks. Jerzy Murnik w Gudohaj, 7) ks. Stanisław Szlamas w Niestaniszkach, 8) ks. Antoni Giedgoud w Wiszniewie i 9) ks. Stanisław Brzozowski w Michałiszkach.

„Vltis” jest zdania, że upodlenie języka litewskiego w kościele zawdzięczać należy fakt, że „dziesiąt wielu litwinów, mówiących w domu po litewsku, niechce słyszeć swej mowy w kościele”, a więc „skoro przez kościół to fałszywe zapatrywanie się (na jeź litewski) zostało wkorzenione, przeto kościół też powinien je sam sprostować”. „Mamy też prawo — pisze daje „Vltis” — żądać i oczekiwać aby w parafjach, w których są litwini mówiący po litewsku, posiadali w kościele nabożeństwo litewskie”. W tym też celu pismo to wymienia następujące 35 kościołów w djece wileńskiej, w których litwini nie mają nabożeństwa litewskiego: 1) Druskienuki, 2) Hermaniszki, 3) Ejszyski, 4) Biniakonie, 5) Butrymańce, 6) Dziszta, 7) Prozoroki, 8) Korwie, 9) Hoża, 10) Żyrmuny, 11) Zabłocie, 12) Wierosław, 13) Osów, 14) Wielkie Soleczniczki, 15) Komaje, 16) Lyntuny, 17) Kluszczyki, 18) Polnikonie, 19) Jemie, 20) Kozakiszki, 21) Szuszany, 22) Mejszakoła, 23) Kiernow, 24) Gierwiaty, 25) Ładuny, 26) Surwiliszki, 27) Pohorze (Podbrzez), 28-35 8 kościołów w Wilnie: św. Jana, św. Jakóba, św. Rafała, św. Piotra, WW. Świętych, po-Bernardynski i Ostrobramski. Oprócz tego brak również nabożeństwa litewskiego w 8 innych kościołach wileńskich.

W niektórych z powyższych parafji, według „Vltis” litwinów jest znaczna większość, jak np. w Osowie, Weronowie, Butrymańcach, Ładunach i t. d. W innych litwini stanowią mająć około połowy parafjan, a jeżeli i mniejszość to w każdym razie je „potrzeby duchowe powinny być uwzględnione”.

Parafje, w których „Vltis” znalazło niedostateczne uwzględnienie jeź litew-

### Z Komitetu drobnego przemysłu przy Wileńskim Tow. Rolniczym.

Okazy przemysłu drobnego z gub. wileńskiej w ogólnej ilości 700 już zostały wysłane do Petersburga.

Najbogatszym jest dział tkacki: wyrobów z lnu wysłano 140, przeważnie ręczników, obrusów, serwet, białego płótna, płótna kolorowego (materiałów, fartuchów, dywanów, płócienek i t. p.) — 92 okazy. Wyrobów z konopi (sznurów, batów, pantofli, sieci, łapek) — 17. Wyrobów z wlny (pasków, serdaków, poscielak, tkanin) — 19. Kolekcja kapłurów, noszonych przez mężatki w pow. oszmiańskim i kolekcja spodnie. Również wysłano na wystawę tkaniny, wykonane na ulepszonych warsztatach tkackich. Tkaniny i wzory haftowane przysłała księżna Ogóńska (torebki, serwety, makaty nowe).

Kolekcje guzików, zrobionych przez dziewczynki wiejskie z okolicy Szeszolek dostarczyła p. P. Kończanka.

Wyroby ze skóry, przedstawione są w postaci skór — owczych i obuwia — 9 okazów.

Ceramikę i wyroby garncarskie nadesłano z Lebidzewa, Krewa, Samodurek pow. święciańskiego i powiastwa przemysłu garncarski i nas wzoruje się na wyrobach Rakowskich i Iwieniockich, wzięto trochę pierwowzorów. Ogółem dział ceramiczny posiada 50 okazów.

Dział zabawek składa się z wyrobów z gliny, jak: lwy, barany, indyki, konie, kaczkę, baby, psy, koguty, koniczki, lalki z gliny, z drzewa (behtarze, fajki, pudełka i t. d.). Z wyrobów dewocyjnych — krzyże, kropidła, figurki.

Instrumenty muzyczne: cymbały, skrzypce, dudy pastusze i myśliwskie różnej wielkości, fisharmonja i harmonja.

Wyroby drewniane, bednarskie i rzeźba drzewna — okazów 44, w tym dziale zwraca na siebie uwagę samouk Piotr Juszczyński z Jadokła pow. wileńskiego, który wykonał komplet modeli sprzętów gospodarskich, używanych przez wieśniaków miejscowych, a mianowicie: krosna, grzebienie, magle, drabinka, sennie, warsztat tkacki, bronza, socha, maślarka, pralnik i t. p. Pielślak Franciszek skonstruował bezczulki, w których może znajdować się od 3 do 9 gatunków różnych napoi, przechodzących nazewnątrę przez jeden kran.

Wyroby koszykarskie z rogózy i słomy mają 18 okazów (łapcie, koszyki, torebki, drżki).

W dziale prac szkolnych i ochrony mamy wyroby ochrony św. Antoniego, wykonane na walkach.

Wyroby słusarskie nadesłał oddział rzemieślniczy przy szkole ludowej w Wiszniewie, są to prace uczeni i uczenie tej szkoły, jak różne zamki, cyrkle, klucze, obczątki i t. d.

Znany zakład wychowawczy „Powściągliwość i Praca” wysłał na wystawę wyroby stolarskie: meble w stylu Ludwika XVI, meble z łoża koszykarskiej i zabawki.

Przemysłowcy wynalazczą reprezentują p. Derezyński (maszynę do krajania kapusty) i p. Możejko (młynki do ziarna).





TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego“

Z dnia 28 lutego (13 marca). WIOSNA.

Mińsk. Na Prypeci ruszyły lody. KATASTROFA W KOPALNI. Sosnowiec. Wakacje zaważenia się ziemi w kopalni „Flora“ zabity został jeden robotnik, ranieni dwaj.

O ZASTOSOWANIE AMNESTJI. Petersburg. Z powodu informacji prasy, jakoby przy zastosowaniu w więzieniach Najwyższego Ukazu z dn. 21 lutego (6 marca) skrócenie o jedną trzecią terminów kar skazanych dokonywane jest, na podstawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości, nie z ogólnego terminu, na jaki są skazani, lecz z terminu, który po zaliczeniu przedwstępnego zamknięcia w rzeczywistości oznaczony został przez sąd.

ZATONIENIE PAROWCA. Odesa. Prywatny parowiec „Izmail“ w drodze do Nikolajewa wpadł w pobliżu Oczakowa na grzębę i zatonał. Pasażerów w liczbie 70 i załogę uratowały parowce tow. rosyjskiego „Potiemkin“ i parowiec norweski. Ministerjum nikomu w tej sprawie nie dawało rozporządzenia, dozor zaś prokurator przy skracaniu terminów, biorąc za podstawę karę określoną przez sąd ostatecznie po zaliczeniu więzienia prewencyjnego, ściśle kieruje się decyzją karnego kas. dep. senatu z r. 1911 Nr. 3. Nadając poważne znaczenie prawidłowemu zastosowaniu miar, udzielonych z powodu jubileuszu Dynastji, minister sprawiedliwości polecił nadprokuratorowi kar. kas. departamentu wnieść pod obrady departamentu kwestję skracania terminów kar w wypadkach, gdy sąd w wyrokach postanowił zaliczyć więzienie przedwstępne.

NOWE OBLIGACJE BANKU WŁOSIAŃSKIEGO. Petersburg. Ogłoszono o emisji przez bank włosiański 8-iej serii 5-cio procentowych obligacji na sumę 25 mil.

SPRAWA MACOCHA. Petersburg. Senat odrzucił skargi kasacyjne: Damazego Macocha, Starzewskiego, Oleskiego i Heleny Macochowej, skazanych przez warszawską izbę sądową w procesie o zabójstwo Wacława Macocha.

SPRAWY SANITARNE. Petersburg. Otwarta została, pod przewodnictwem akademika Rejna, druga sesja komisji nadzawodwstwa lekarsko-sanitarnego.

ZGON KS. DOŁGORUKIEGO. Petersburg. Zmarł były ambasador we Włoszech, członek Rady państwa ks. Dołgorukij.

STAN ZDROWIA W. KSIĘŻNY TATJANY. Petersburg. (Urzędowo). Biuletyn o stanie zdrowia Jej Cesarskiej Wysokości W. Ks. Tatjany Nikolajów-

wny: Jej Cesarska Wysokość spała nieźle, temperatura rano 39,7, w dzień 39,4, wieczorem 39,7, puls do- bry 88, samopoczucie lepsze, niż dni ostatnie, stan ogólny zupełnie zadowalający. Podpisał lej-medyk Jego Cesarskiej Mości: Eugenjusz Botkin, 27 lutego 1913 r.

PROCES PRASOŁOWA. Moskwa. Prokurator i powódowie cywilni podali skargi kasacyjne w sprawie Prasolowa.

ARESZTOWANIE REWOLUCJO- NISTÓW. Lipawa. Aresztowano 10 osób, nale- żących do organizacji socjalno-re- wolucyjnej. Zabrano wiele nielegal- nej literatury.

ZATONIENIE PAROWCA. Odesa. Prywatny parowiec „Iz- mail“ w drodze do Nikolajewa wpadł w pobliżu Oczakowa na grzębę i za- tonął. Pasażerów w liczbie 70 i załogę uratowały parowce tow. rosyj- skiego „Potiemkin“ i parowiec nor- weski.

ZDROWIE NAMIESTNIKA KA- UKAZU. Tyflis. Ostatnimi czasami w zdrowiu namiestnika zauważono pogorszenie, gdyż powtarzają się ataki astmy. W początkach zimy hrabia cierpiał na bezsenność. W końcu lutego zjawy- się objawy choroby serca, bezsenność znacznie się zwiększyła i obecnie stan zdrowia jest bardzo zły.

Tyflis. Noc z środy na czwartek namiestnik spędził dość spokojnie, spał z przerwami. Zrobiono przygo- towania do wyjazdu do Batumu nad morze.

WYSTAWA AUSTRIACKA. Wiedeń. Austrjacko-adyriacka wystawa, urządzana z okazji sześć- dziesięciolecia panowania cesarza Franciszka Józefa, według projektu będzie trwała od maja do październi- ka. Zajmie ona rotundę Prateru wiedeńskiego i większą część parku wy- stawowego.

KRÓL SZWEDZKI. Berlin. Przybył król szwedzki i był na obiedzie u cesarza. Wieczorem król z W. Księżną Mariją Pawłówną wyjechał na Capri.

ZDROWIE OJCA ŚW. Rzym. Zdrowie Ojca św. poprawia się, jednakże przyjęcia rozpoczął się dopiero po Wielkiejnocy.

POWOŁANIE REZERWISTÓW WE WŁOSZECH. Rzym. Na kwiecień, maj i czer- wiec powołano drugą kategorię rezer- wistów z lat 1908 i 1909 dla ćwiczeń uzupełniających.

REFORMA WYBORCZA WE FRANCJI. Paryż. W senacie zaczęły się o- brady nad reformą wyborczą. Obrady te zapowiadają się burzliwie.

W JAPONJI. Tokio. Rząd wniósł projekt zmniej- szenia podatku przemysłowego o 3 mil.

Otwarta tu wystawa produktów południowej Ameryki ma na celu poparcie w tym kierunku emigracji. NOWA STOLICA AUSTRALJI. Kanberra. Odbyla się ceremonia rozpoczęcia budowy nowej stolicy Australji, nazwanej Kanberra.

Dla miłośników wydawnictw ozdobnych przygotowała Administracja „BIBLIOTEKI PAMIĘTNIKÓW“

100 EGZEMPLARZY KSIĄŻEK na wyborowym papierze. Każdy z tych egzemplarzy posiada osobną numerację.

Cena 12 tomów rb. 20, z przesyłką rb. 24.

Zamówienia na Ozdobne Wydanie „Biblioteki pamiętników“ przyj- muje Administracja tegoż czasopi- sma: Wilno, pr. S-to Jerski Nr 28.

Na szerokim świecie.

Pożar pałacu Foscarich. W nocy z piątku na sobotę wybuchł pożar w pałacu Foscarich w Wenecji, własności hrabiny Foscarich. Ogień wszczął się w pomieszkaniu, zajmowanem przez rodzinę bar. Reininghaus. Na szczęście około godz. 2-iej po północy, gondolierzy spostrzegli płomienie, dobywające się z okien wielkiej sali.

Weszli straż ogniową i obudzili śpiących mieszkańców, którzy z trudem zdolali się uratować. Wszystkie sprzęty i rzeczy przedmioty sztuki splotęły, a poniesiona w ten sposób szkoda wynosi około 200,000 lirów. Szkoły, wyrządzone pałacowi wyno- szą 20,000 lirów. Jak się zdaje, przy- czyną pożaru, który ugaszono nad ra- zem, było krótkie śpięcie w instalacji elektrycznej. Bar. Reininghaus pochodzi z Gratzu i należy do rodziny, zajmującej wybitne stanowisko w świecie przemysłowym. W pomieszka- niu swoim zgromadził cenną gal- erję obrazów, która doszczętnie splotęła.

Ucieczka 10 galerników. Na żądanie władz francuskich aresztowano w Turynie niejakiego Henryka Pin, który od dłuższego czasu prowadził w tem mieście „Institut de beaute“, przeznaczony do pielęgnowania pięk-

ności kobiecej. Właściwie nazwisko właściciela instytutu, jak się okazało, jest H. Cornu, a przeszłość tego czło- wieka nie należy do powszednich i obfituje w niezwykłe przygody.

W r. 1905 H. Cornu służył w ma- rynarce francuskiej i na statku „Petit Thonars“ odbywał podróż do In- dochin. Młody marynarz odznaczał się buntowniczym i podejrzliwym charak- terem. Zdawało mu się ciągle, że prze- łożeni krzywdzą go ciągle, to też pew- nego dnia rzucił się na jednego z nich i zniwazył czynnie. Skazano go na 5 lat robót ciężkich.

W chwili, kiedy prowadzono Cornu na statek transportowy, naprze- ciwko pojawił się oficer marynarki, w którym Cornu upatrywał głównego swego prześladowcy. Marynarz bly- skawicznym ruchem wyrwał broń jed- nemu z żołnierzy, stanowiących kon- wój i nabagnetem przebił zienawidzo- nego oficera.

Powtórnie skazano go na karę śmierci, ówczesny jednak prezydent Lonbet ulaskawił go i skazał na do- żywnie roboty ciężkie.

W Cagjenie Cornu w r. 1911 wraz z dziewięcioma innymi galerni- kami zabili strażników, zawładnęli tratwą i bez kompasu i żywności pu- ślili się na morze. Rozpoczęła się straszna podróż. Trzech galerników skutkiem strasznej burzy i osłabienia z głodu utonęło w morzu, dwóch zmar- ło z głodu, czterech tylko, między ni- mi Cornu, zostało na tratwie, ale w takim stanie, że o chwila wpadali w stan nieprzytomności.

Po ośmiu dniach wiatr zagnał trat- wę do brzegów Brazylii, gdzie ryba- cy znaleźli ich całkiem bez czucia. Dzięki swej wyjątkowej kompleksji Cornu niebawem odzyskał siły i o- trzymawszy pieniądze od rodziny, udał się do Portugalji, stamtąd przez Genuę do Turynu, gdzie założył wspo- mniany wyżej zakład i gdzie mimo fałszywego paszportu wpadł znów w ręce policji.

Nowa kopalnia złota. W Dalhousie, w Nowym Brunswiku, prospektor (poszukiwacz bogactw mineralnych) kanadyjski odkrył na gruncie, będącym jego własnością, olbrzymie pokłady złota, miedzi, węgla i żelaza. W jednym miejscu na tonę kwarcu przypada 130 uncji złota.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

W ubiegłym tygodniu na międzyna- rodowym rynku zbożowym panowało usposobienie spokojne i stałe, na co od- działywały dostateczna podaż bieżąca i pewność obfitych zaofiarowań w bli- szej i dalszej przyszłości. Ceny jednak uległy niżce bardzo nieznacznej.

Zapasy zboża na 1 marca (now. st.) według obliczeń ekonomistów amerykańskich i źródeł angielskich przedsta- wiają się wprost imponująco. W sa- mym Stan. Zjedn. według obliczeń Snowa „ukryty“ zapas (t. j. zapasy, po- zostające u producentów) wynosi 171 milionów bushli pszenicy, wobec 122 mil. bushli roku zeszłego i 163 mil. bushli r. 1911. Zapas zboża gotowego (pszenicy) wynosi obecnie nie mniej 75 mil. bushli. Razem więc mamy w St. Zjed. 246 mil. bushli, wobec 186 mil. bushli roku zeszłego i 225 mil. bushli roku 1911. Według obliczeń angielskich w Europie na 1 marca ogólny zapas pszenicy wynosił 10.580 tys. kwarte- rów, wobec 8.575 tys. r. 1912 i 12.255 tys. r. 1911.

Co się tyczy eksportu to, chociaż w ostatnim tygodniu cyfra jego spadła znacznie, co jednak zostało wywołane warunkami ubocznymi i przejściowy- mi (wysokość frachtów okretowych, ospałość rynków wobec zapewnionej podaży etc.) w kampanji bieżącej osią- gnięto na rozmiarów niebywałych. Do 1 marca (now. st.) wyraża się bowiem cyfra 41.780 tys. kwarterów, wobec 31.365 tys. kw. kampanji r. 1911—1912.

W Europie w tyg. ub. największe ożywienie panowało na rynkach krajów południowych. We Francji przezwalało usposobienie stałe, w Niemczech ciche i maloczynne.

Na rynkach rosyjskich w ub. tyg. ożywienia nie było żadnego; wobec złych dróg dowóz zmniejszył się je- szcze więcej. Panujący zastój na ry- nkach zbożowych rosyjskich i mała po- daż w przeciagu miała całej kampan- ji obecnej są wprost wyjątkowe i w kołach handlowych wywołują zdumie- nie. Cyfry urodzajów zapowiadały, zdawało się, wręcz coś przeciwnego. Głównym powodem tego, według źró- deł rosyjskich, ma być bardzo niska jakość zboża, czego z jesieni niedocenia- no. Zdaje mi się jednak, że nie bardzo zbłądzimy, jeśli część winy złożymy na ścisłość statystyki i obliczeń rządo- wych.

W ub. tyg. ogółem wywieziono z Rosji 4.034 tys. pudów zboża. S. L.

200 rb. Dzięki ofiarności Czytelników na- szych mogliśmy opłacić wpis w I-em półroczu szkolnym za kilkunastu bied- nych uczniów. Obecnie brak nam je- szcze na opłacenie winiów za II-cie półroczne 200 rb., zwracamy się więc do Was, Szanowni Czytelnicy, o uzu- pełnienie tej sumy.

GIEŁDA. Tel. Handl. Ag. Pet. Petersburg, 28 II 1913 r. Dla lokacyjnych spokojne i stałe.

dla dywidendowych pod koniec mocno i ożywione, pierwsza przemjówka w wyższe.

Table with exchange rates for London, Berlin, Prague, and various currencies like the Russian ruble and Polish zloty.

4 1/2% oblig. miejak. Taw. kred: Petersburgskiego, Kijowskiego, Moskiewskiego.

4 1/2% listy zastaw. B-ów ziemsk: Wlenskigo, Kijowskiego 83 1/2, Moskiewskiego, Poltawskiego 83 1/2, Tułskiego 87 1/2, Charkowskiego 84 1/2.

Akcje banków ziemskich: Hossarabako-Taurydzkiego, Wlenskigo, Don- skiego, Kijowskiego, Moskiewskie- go, Poltawskiego, Tułskiego 48 1/2, Charkowskiego 43.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakunskiego 710, br. Nobel (działaj) 16850 br. Nobel (akcje) 870, zakł. Matulowskiego 463, zakł. Pułkowskich 165 1/2, Lędzińskiego Tow. kopalni złota 700, ros. Tow. kopalni złota 185—

5% listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85—

CENY ZBOŻA. Doniesienia telegraficzne Ag. Pet. Berlin, 28 II (w mark. za 1000 kilo).

Table showing prices for wheat, rye, and other grains in Berlin.

Petersburg, Holenderska 28 II (w k. za pud) Pszenica samarska 130 zł. ospale —

Table showing prices for various types of flour and grain in Petersburg.

Notowania Wlensk. Banku Ziemińskiego. 4 1/2% listy zast. Wil. Ban. Ziem. 85 7/8 Akcje Wil. Banku Ziemińskiego prop 593—

Advertisement for 'FARBA DO WŁOSÓW' hair dye by Ferd. Mühlens, featuring a bottle and descriptive text.

Zarządy Wileńskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Pomocniczego i Wileńskiej Spółki Owocarskiej urządzają od dnia 5 do 13 marca 1913 roku: Siedmiodniowe praktyczne kursy sortowania, pakowania i suszenia owoców, połączone z wieczornymi popularnymi wykładami z dziedziny sadownictwa.

ROZKŁAD POCIĄGÓW Zimowy, od dnia 15 (28) października 1912 r. Czas miejscowy.

Table with train schedules for routes to and from Wilna, Warszawa, and Wierzbowa, listing departure and arrival times.

Advertisement for 'BACKIN' hair cream, featuring an illustration of a woman and text describing the product's benefits.

Advertisement for 'LOTOS' soap, highlighting its quality and availability at a specific address in Wilna.

Advertisement for 'PICIŁIN' medicine, describing its effectiveness for various ailments and providing contact information.

Advertisement for English language courses, offering lessons for both native and foreign speakers.

Advertisement for 'OGŁOSZENIA DROBNE' (small ads) and 'Nauka i wychowanie' (education).

Advertisement for a 'Biuro' (office) located at Jasieńska Street in Wilna, offering various services.

Advertisement for 'Kupno i sprzedaż' (buy and sell) services, including real estate and other goods.

Advertisement for 'Interesa handl. i majątk.' (business and property interests), including a 'Kupię folwark' (buying a manor).

Advertisement for 'Majątek' (property) and 'Pisarz' (notary) services, offering legal and administrative assistance.

Advertisement for 'Rządca' (landlord) and 'Assystent' (assistant) positions, seeking qualified individuals.

Advertisement for 'Potrzebny' (needed) services, including a 'Rządca do większego majątku' (landlord for large estate).